

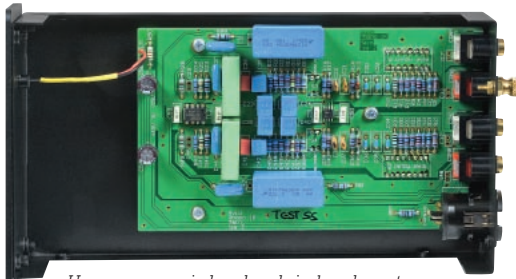
Avid – to firma specjalizująca się w gramofonach.

Pierwszym przedwzmacniaczem był droższy *Pulsare*, teraz mamy *Pulsusa*, a niedługo będzie gotowy „flagowiec”, pokazany w formie działającego prototypu na ostatnim Audio Show.

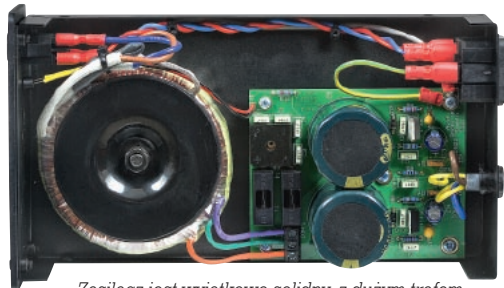


## Avid PULSUS

*Pulsusa* zaprojektowano według koncepcji sprawdzonej w *Pulsarze*: urządzenie podzielono między dwie obudowy (zasilacz i wzmacnienie) i dano użytkownikowi do dyspozycji sporo regulacji, jak impedancja obciążenia (100, 300, 500, 1k, 5k, 10k, 47 kiloomów) i pojemność wejściowa (dotycząca głównie wkładek MM: 100, 200 i 500 pF). Jest też regulacja wzmacnie-



Uwagę zwracają bardzo duże kondensatory sprzęgające, a także oporniki obok przełączników DIP



Zasilacz jest wyjątkowo solidny, z dużym trałem i rozbudowaną stabilizacją.

### ODSŁUCH

Dynamika makro jest raczej uśredniana a barwa zawsze po cieplejszej stronie, co tworzy swego rodzaju poduszkę bezpieczeństwa. Wydarzenia z pierwszego planu są jednak bliskie, namacalne.

To, że dźwięk ten nie przekracza granicy, za którą jest zamulenie, jest zaletą mikrodynamiczności. W przeciwieństwie do rozjaśnienia, to pochodna dobrej rozdzielczości. Mamy więc długie pogłosy, bardzo ładną akustykę wewnątrz, a także tworzenie trójwymiarowych brył.

Niski bas jest mocny, wręcz masywny. Z płytami w rodzaju „Electro Pop” Kraftwerkka czy „Spiritchaser” Dead Can Dance za pomocą *Pulsusa* „ruszymy z posad bryłę świata”. Na dole pasma przedwzmacniacz Avida gra w dość entuzjastyczny sposób, na granicy ekwilibrystyki, i trzeba to wziąć pod uwagę przy budowaniu systemu.

nia, choć tylko w trzech krokach – dla wkładki MM, MC o średnim napięciu wyjściowym (500  $\mu$ V–3 mV) oraz MC o niskim napięciu wyjściowym (100–300  $\mu$ V). Zmiany wprowadzane są miniprzełącznikami DIP, umieszczonymi pod spodem urządzenia – to już odróżnia *Pulsusa* od bardziej luksusowego *Pulsara*, w którym regulacje znajdowały się na froncie.

DIP-y generalnie nie są wygodne, ale te w Avidzie są przynajmniej kolorowe.

Obydwie obudowy wykonano ze stalowej blachy z dodatkiem aluminiowego frontu. W segmencie wzmacniającego jest na nim czerwona dioda, a w zasilającym – dioda i mechaniczny wyłącznik sieciowy.

Układ elektroniczny zmontowano na jednej płytce drukowanej w technice przewlekanej – poza jednym układem scalonym SMD. Wyborne elementy biernie to precyzyjne, metalizowane oporniki i polipropylenowe kondensatory ERO/Vishay. Na wyjściu znajdują się dwa duże kondensatory sprzęgające. Wzmacnienie prowadzone jest w dwóch układach scalonych. Przy wysokim wzmacnieniu (MC) sygnał trafia do układu TI OPA2211, a potem do Burr Browna OPA2134. Przy wkładce MM – od razu do tego drugiego. Ładna, czysta budowa z bardzo dobrymi elementami.

Równie porządnie wygląda zasilacz – spory transformator toroidalny z dwoma dużymi kondensatorami filtrującymi i układami stabilizującymi. Napięcie do zasilacza przesyłane jest grubym kablem firmy Belden.

## PULSUS

CENA: 6500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: INTRADA  
www.intrada.pl

#### WYKONANIE

Niepozorna obudowa z zewnętrznym zasilaczem.

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Przełączana impedancja wejściowa i pojemność. Gain – tylko trzy pozycje.

#### BRZMIENIE

Bliski środek, słodka góra, potężny bas.



Gniazda wejściowe i wyjściowe zostały rozmieszczone na tyle szeroko, że pozwalają na stosowanie dowolnych wtyków.

B.M.C. – to młoda niemiecka firma.

Powstała 30 stycznia 2009 roku, a zadebiutowała niecałe pół roku później podczas wystawy High End 2010. Od razu została też zauważona, nie wzięła się bowiem znikąd.

## B.M.C PHONO MCCI

Choć nie widać tego na pierwszy rzut oka, wszystkie urządzenia BMC, w tym *Phono MCCI*, dzielą to samo DNA – moduły CCTech, duże czerwone kości, widoczne zwykle na zdjęciach CEC-a. W tym przypadku chodzi przede wszystkim o moduł Current Injection Technology (CI). Producent o tym rozwiązaniu pisze tak: „Current Injection Technology pozwala na skrócenie ścieżki sygnału, poprawiając tym samym dźwięk i wyniki pomiarów.” I dalej: „Current Injection zastępuje klasyczny wzmacniacz napięciowy, w jego miejsce wstawiając wzmacniacz bez sprzężenia zwrotnego.” W przypadku przedwzmacniacza gramofonowego oznacza to, że nie trzeba się martwić o dostosowanie obciążenia wkładki – układ ma się obejść bez tego, pracując zawsze z optymalnymi parametrami, niezależnie od zastosowanej wkładki.

Urządzenie zostało wykonane z perfekcyjnie dopasowanych, bardzo grubych, aluminiowych płyt. Z przodu mamy bardzo dużą gałkę, która jest tu wyłącznikiem sieciowym. Po jej bokach widać lustrzane powierzchnie – to jedyny element, który mi się nie podoba. Na przedniej ścianie jest jeszcze przycisk pozwalający przygasić napisy i drugi, włączający „mute”. Obudowę tej klasy, za te pieniądze, potrafią zrobić tylko w... Chinach.

Tył jest dość zaskakujący. Mamy tam wyjścia zbalansowane XLR i niezbalansowane RCA, ale wejście jest tylko zbalansowane XLR. Projektanci BMC twierdzą, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby wykorzystać budowę wkładki gramofonowej, wysyłającej prawdziwie zbalansowany sygnał (z masą ramienia jako punktem referencyjnym) i taki sygnał wzmacniać. Firma Van den Hul przygotowuje odpowiednie kable połączeniowe (2 x XLR-DIN) i takich używałem. Można jednak wykorzystać też, załączone w komplecie, przejściówki RCA-XLR.

Układy zastosowane w BMC mają mieć zdolność elastycznego dopasowania do parametrów wkładki.

